

# Kuryer Poznański.

Nr. 288.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 17 grudnia 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków. W innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebów. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Głańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen. tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAN, 16 grudnia.

(Zatarg austriacko-rumuński. — Zamieszki w południowej Dalmacji. — Koalicja żywiołów konserwatywnych we Francji. — Z obrad parlamentów: francuskiego, austriackiego i belgijskiego.)

Nowy austriacki minister spraw zagranicznych rozpoczął kampanię dyplomatyczną przeciw Rumunii, a pierwszy krok, jaki postawił, wyjaśnia nam z jednej strony stanowisko, jakiego przestrzegać będzie wobec szwajcarskich, z drugiej dowodzi, że hrabia Kalnoky prowadzi zamierza walkę z naciskiem i energią. Minister austriacki jeszcze za pobytu swego w Petersburgu polecił reprezentantowi austriackiemu, bar. Hojowskiemu, zawiesić stosunki swe osobiste z rządem rumuńskim, a teraz w organie swym, Fremdenblatte, stawia żądania i warunki: „Jeżeli prasa rumuńska przyznanie Rumunii dziennikarstwo zagraniczne — tak pisze Fremdenblatt — sądzi, że Austria wystąpi teraz z reklamacją i groźbą, zapowiadającą represalie, to w grubym pozostają błędzie. Nie rząd austriacki, ale rumuński powinien teraz rozpocząć działania. Austro-Węgry odpowiedziały już na obrażającą beztaktowność rumuńską krokiem zgodnym ze stanowiskiem ich jako wielkiego mocarstwa; teraz przychodzi kolej na Rumunię, jako stronę obrażającą; Rumunia powinna teraz się oświadczyć, czy chce dać słuszną żądaną satysfakcję. Jeżeli się będzie wzbraniała to uczynić, to rząd austriacki będzie wiedział, jak sobie postąpić. Kierunek działania rządu austriackiego określa jasno instrukcja, dana posłowi Hojowskiemu, z której Rumunia może dalsze wyprowadzić konsekwencje. Możemy przypuszczać, że decydujące koła rumuńskie dość rychło zrozumieją, jaką szkodę poniosłaby Rumunia, gdyby nie pozostała w przyjaznych stosunkach z państwem, na którego pomoc skazana jest w pierwszym rzędzie przy wszystkich kwestjach europejskich. Urojenie, jakoby Rumunia mogła się wyrobić z tego krytycznego położenia za pośrednictwem jakiegoś innego państwa, polega na wielkim błędzie. Austro-Węgry mają w tej sprawie honorowej jedynie do czynienia z Rumunią i nie mogą przyjąć jakiegokolwiek pośrednictwa trzeciego państwa. Sama też tylko Rumunia może krok swój prowokujący naprawić. Im prędzej to w Bukareszcie poznają i rychlej wezmą się do naprawy złego, tém lepiej będzie dla Rumunii.“ — Mowa organu ministerialnego jest stanowcza i jasna. Odbierają oni Rumunii wszelką nadzieję jakiegokolwiek interwencji wzywają ją do rychłego damia żądanej satysfakcji. Hr. Kalnoky podczas swego pobytu w Berlinie zapewnił się niezawodnie co do stanowiska, jakie Niemcy zajęć zamierzają w tej kwestji, gdyż inaczej nie odważyłby się w organie wym w tak energiczny sposób się odzywać do rządu rumuńskiego. Czy to kategorię wystąpienie hrabiego niemieckiego podziela skutecznie na szowinistów rumuńskich, o tem rychło się zapewne dowiemy.

Minister austriacki spraw zagranicznych będzie znielony i w inną jeszcze stronę zwrócić swą uwagę i rychło obmyślić plan kampanji wobec wzmagającego się ruchu w Dalmacji południowej. Jak donosi bowiem półroczny Pester Lloyd, rokosz w Dalmacji się wzmacnia i poczyna się szerzyć w sąsiedniej Hercegowinie. Według raportów, jakie odebrał wspomniany dziennik z Kotoru z dnia 13 bm. zapanował w Risano spokój, natomiast liczne skoncentrowały się oddziały powstańcze w górach Parasto i Lednicy, na których co wieczór palą się ognie w białych Krywościan i Hercegowinowców. Oddziały te napadają raz po raz na miejscowości położone nad kanałem Dubrownickim, zjadają zabierają trzody i wszelki dobytek. W tych dniach — pisze dalej korespondent Pester Lloyd'a — pojawili się powstańcy około Stolina i Lastuy. Dnia 6 bm. wtargnęli oni do Podi pod Castelnovo, gdzie z wojskiem kilka krwawych stoczyć potyczek. Ponieważ powstańcy pokazali się także w Suborinie, wysłała władza austriacka wojsko z Kotoru do Castelnovo. — Rozruchy te dalmatyńskie głównie z tego powodu niepokoją rząd austriacki, że ludność czarnogórska poczyna objawiać sympatyę dla powstańców w Dalmacji, chociaż z drugiej strony książę Mikolaj wszelkich dokłada starań, ażeby utrzymać przyjazne stosunki z monarchją austriacką. W Cetynie — opowiada korespondent Pester Lloyd'a — odbyło się w tych dniach pod przewodnictwem księcia posiedzenie senatu, na którym liczne odzywały się głosy z sympatjami dla braci Krywościan. Obrady były bardzo burzliwe i mało co nie przyszło do ostrych walki. Książę był znielony zawezwał jednego z senatorów, ażeby mitygował się w słowach. Urzędowy dziennik czarnogórski Glas Crnogorca, coraz nieprzyjajniej występuje przeciw Austrii i grozi jej wieżąciami odwetu, a gdyby odważyła się wywierać nacisk na postanowienia rządu czarnogórskiego. — Kwestya ta stosunków austriacko-czarnogórskich jest bardzo drażliwą, i hr. Kalnoky będzie znielony bardzo zwręcznie prowadzić akcyę, ażeby nie obrazić ludu czarnogórskiego jego dymu narodowej, i nie padać broni do ręk wrogom Austrii, którzy wywołali rozruchy w Dalmacji i stępnicie ich podtrzymują.

Z Francji dochodzi nas pocieszająca wiadomość o ruchu, któregośmy od dawna oczekiwali. Mamy tu na myśli koalicję wszystkich żywiołów konserwatywnych pod sztandarem obrony Kościoła. Na tym to gruncie spotkać się mogą wszystkie uczucie żywioły chrześcijańskie i zawiązać ligę przeciw rewolucyjnej tyranji. Myśl ta, jak donoszą nam korespondenci dzienników katolickich, zyskuje we Francji coraz więcej zwolenników. Konieczności tej wspólnej obrony dowodzi M. On de Ber-

ryski. „Wzywamy — mówi organ ten katolicki — do wspólnej obrony wszystkich, którzy jęczą pod nieznosnym uciskiem rewolucyjnej tyranji, i pragniemy, ażeby obrona Kościoła była pierwszą naszą troską, gdyż jest ona pierwszym naszym obowiązkiem.“

Ciała prawodawcze Francji, Austrii i Belgii obradowały w dniu wczorajszym nad kilku ważnymi sprawami. Senat francuzki uchwalił wczoraj wreszcie żądany kredyt dla dwóch nowych ministerstw. W Izbie deputowanych reichsrathu wiedeńskiego toczyła się gorąca dyskusya w kwestji Länderbanku. Bliższe szczegóły z posiedzenia tego podaje nasz korespondent wiedeński. Teżo samego dnia przyjął austriacka Izba panów znaczną większością głosów projekt do ustawy o podkarpaciej kolei żelaznej, a dnia następnego, to jest wczoraj obradowała nad przyjętym przez Izbę drugą projektem dotyczącym zmiany ustawy szkolnej deput. Lienbachera. Referent większości komisji domagał się utrzymania uchwały Izby, referent zaś mniejszości żądał przystąpienia do uchwały Izby deputowanych. Po dłuższej dyskusji przyjął Izba panów wniosek większości komisji 72 głosami przeciw 62 głosom. — W belgijskiej Izbie deputowanych wnieśli w dniu wczorajszym członkowie prawicy, pp. Malou, Jacobs, Taik, Notherm i Debrun projekt do ustawy o rozszerzeniu głosowania powszechnego. Projekt prawicy różni się przeciwieście od projektu radykalów lewicy, żąda bowiem tego rozszerzenia w granicach, jakie określa konstytucya i domaga się rewizji ustaw fiskalnych. Dep. Mallou motywował projekt, wywołując, że niepotrzebna jest, jak tego sobie życzą radykali, rewizja konstytucji, i należy jedynie rozszerzyć podstawę ordynacyi wyborczej. Izba odrzuciła dalsze obrady do przyszłej środy. Konserwatyści belgijscy zadali tu zrzecznego szacha i rządowi i partyi radykalnej, uprzedzając ją swym projektem. Liberalny rząd belgijski dostaje się w ten sposób w przykre położenie, gdyż, nie mogąc się oprzeć coraz bardziej wzmagającemu się prądowi, będzie ostatecznie musiał poprzeć projekt konserwatywny.

## W sprawie Koła.

Od pewnego czasu pojawiają się o Kole naszym sensacyjne wieści, które aczkolwiek okryte pozorami troskliwości o dobro publiczne, sprawie naszej tylko na złe wyjść mogą, gdyż u ludzi, nie dość krytycznie i jasno na rzeczy patrzących, do zdyskredytowania Koła polskiego przyczyni się musza. Niedawno rozsiewano wiadomość, że niektórzy członkowie Koła płąną cichą, platoniczną a nawet wzgardzoną miłością dla księcia kanclerza, nie spełniają swego obowiązku, a chociaż później wiadomość tę sprostowano, to jednak nie sądzimy, iżby tego rodzaju wieści do wzrostu szacunku dla Koła w społeczeństwie przyczyni się miały.

My jesteśmy przekonani, że stanowiska i zachowania się Koła poselskiego, czy to w sejmie, czy w parlamencie, nie należy mierzyć ani sympatją do Bismarcka, do Windthorsta, do rządu, lub do któregoś z ministrów, lecz, że jedną miarą krytyki czy to w prasie, czy w społeczeństwie, powinno być stanowisko, jakie Koło nasze zajmuje wobec projektów rządowych i wobec tych kwestji, które w parlamentach rozbiegane bywają. Jeżeli posłowie nasi omisszają przy jakiegokolwiek sprawie zdania swoje wypowiedzieć, — jeżeli zajmują stanowisko, które nam niewłaściwem lub szkodliwym być się zdaje, — jeżeliby zeszło ze stanowiska, dotąd zajmowanego, wolno każdemu wypowiedzieć, co o tem sądzi. Rozpoczynając z Kołem podjadającą walkę, schodzącą na pole osób, doprowadzić musimy do następstw bardzo niemiłych, zwłaszcza, jeśli folgując każdej złośliwej plotce, sprawy Koła przed forum publiczne bez wszelkiej przyczyni wytaczać będziemy.

Dziennik Poznański, idąc za głosem takich doniesień, wniósł na widok publiczny sprawę t. zw. mieszania się posła Windthorsta w sprawę Koła polskiego. My się Dziennikowi Poznańskiemu nie dziwimy, że wobec ciągłego napastowania Koła innej strony w sposób niewłaściwy, chciał tę kwestyę poruszyć w sposób poważny, i tak się pomiędzy innymi wyraził:

„Nie jesteśmy pochopni do podejrzywania i zarzutów, więc nie wiedząc jeszcze, jak się stało i stać mogło, że p. Windthorst a nie prezes Koła powołuje posłów polskich, nie utrzymujemy, że Koło polskie do tyła jest związane z frakcyą centrum, iż słucha rozkazów pana dr. Windthorsta, nie oskarżamy też Koła o brak niezależności, bo inaczej wyrazić się nie chcemy. Ale bądź jak bądź, już teraz — w tém naturalném przypuszczeniu, że nie mylna jest ostatnia wiadomość Gońca Wielkopolskiego, nie możemy nie wyrazić naszego zdania nad takim postępowaniem przywódcy frakcji centrum i nad tém, co go do tego spowodowało. To też z niecierpliwością oczekujemy wyjaśnienia tej niezrozumiałej dla nas sytuacji, jeśli już nie stanowiska, jakie Koło polskie zajmuje w Berlinie.“

Nie dziwimy się, powtarzamy Dziennikowi Poznańskiemu, ale odezwanie się jego za słuszne uważać nie możemy.

Pierwszym błędem Dziennika Poznańskiego jest, iż pisze: „nie wiedząc jeszcze jak się to stało i stać mogło, że p. Windthorst, a nie prezes Koła polskiego powołuje posłów polskich.“ Prezes bowiem Koła polskiego, czy też z polecenia jego biuro Koła polskiego zawezwało posłów, będących na urlopie i obowiązek swój najzupełniej spełniło. Ze zaś oprócz tego posel Windthorst jednego lub drugiego z posłów, z którym go łączy znajomość, osobno jeszcze o przybycie do Ber-

lina prosił, za to Koło, jego Szanownemu prezesowi, lub biuru Koła zarzutów robić, ani też ich obwiniać nie wolno. Zresztą p. Windthorst nie jest przywódcą frakcji centrum, gdyż to miejsce zajmuje baron Franckenstein; nie może też mowy być o zależności, lub słuchaniu rozkazów frakcji centrum.

My nie przypuszczamy, iżby Koło tłumaczyło się miało Dziennikowi Poznańskiemu, gdyż Koło nie ma obowiązku odpowiadać za to, co zrobił p. Windthorst, a zaproszenie kogoś przez depeszę, aby przybył do Berlina, nie jest faktem, przeciwko któremuby Koło urzędowo protestować potrzebowało, odwołując się może nawet na naszą odrębność zagwarantowaną itd.

Całego tego niemiłego zajścia można było uniknąć, gdyby trzymano się zasady, że Koło odpowiada tylko za stanowisko, jakie zajmuje w Izbach wobec spraw tamże się toczących, lub w pewnym ściśłym związku z temi pozostających. Nierozsądnem zaś jest pociągać Koło do jakichś oświadczeń z tego powodu, że posel Windthorst telegrafował do posła X, gdyż w końcu doślibyśmy do tego, że Koło tłumaczyłoby się musiało, dla czego posel Y rozmawiał z Falkiem, Laskerem, Virchowem lub Bismarckiem.

## Przemowa Kard. Schwarzenberga

i odpowiedź

Ojca św. Leona XIII.

Ojcie święty!

Szczęśliwi jesteśmy, że mamy sposobność zaznać w obec całego świata naszą łączność ze Stolicą św. i dać w obec Ciebie, Ojcie święty, wyraz naszego posłuszeństwa, naszej miłości i naszej wierności. Dziękujemy W. Świętobliwości, że przez kanonizacyjną uroczystość uczciłś świętych Pańskich, którzy heroicznymi cnotami swymi, troskliwością o zbawienie dusz, dobrowolnem ubóstwem, umartwieniem i pokorą dawać będą zbawienną naukę pokoleniom współczesnym, które niestety zbyt często na fałszywe wprowadza drogi żądza bogactw, władzy, rozkoszy i pycha. Dzielimy żal wyrażony przez W. Świętobliwość z tego powodu, że wskutek przykrego położenia, w jakim Stolica św. się znajduje, nie mogłeś, Ojcie święty, tej uroczystości otoczyć ową świetnością, jaką otaczana była w czasach lepszych. Atoli nie mniej cenimy tę łaskę, że mieć będziemy w Niebieskich naszych ordyników, którzy u stóp boskiego Zbawiciela i Mistra naszego bronie będą sprawy strapionego Kościoła jego. Bóg widzi jego cierpienia — a my mamy nadzieję, że za przyczyną tych Świętych sług swoich raczy go pocieszyć. Dai nam już nieskończenie drogocenny dowód swej miłobiznej dobroci, wybierając na sternika Łodzi Piotrowej męża równie stałego, jak odważnego — równie godnego miłości i uwielbienia ludów tak przez światło, jak przez swe cnoty. Błagamy Najwyższego, aby swemu Namiestnikowi udzielił raczył potrzebnej mu do wzniesienia urzędu siły, i aby usunął wszelkie przeszkody, któreby działaniu jego zapo rę stawić mogły.

Zyj długo Ojcie święty, ku chwale Kościoła, ku szczęściu ludzkości, — a przez długie lata niechaj z ust Twoich brzmiać w obec świata te słowa ewangelii, z których zrozumie, że nie znajdzie pokoju, trwałego szczęścia i zbawienia dla społeczeństwa ludzkiego, jak tylko stosując swe ustawy do praw wiecznej prawdy i wiekistej sprawiedliwości.

## Ojciec św. odpowiedział:

Czcigodni Bracia!

Bardzo miła dla Nas pociecha, jakiej doznaliśmy, odprawiliśmy razem z Wami te uroczystości, zwiększa się jeszcze i najwyższego dosięga dzisiaj szczytu, kiedy Was tak licznie zgromadzonych oglądamy, rozważając mądrze i poważnie wypowiedziane słowa Wasze, w których tak liczną Waszego przybycia przyczyni i powody wyłuszczyliście.

Wiara to i miłość dla Namiestnika Jezusa Chrystusa skłoniła do tego Was wszystkich, którzy za najwłaściwszą porę powrotu do stolicy Waszych uznaliście tę chwilę, w której ponownej swej względem Nas uległości daliście dowód. W tej sprawie ani nie brak śladu boskiego miłosierdzia, ani też wielkiej dla Nas w obecnych troskach pociechy. Nie bowiem dla Nas miłszego i pożądniejszego wydarzyć się nie może, jak to, że Pasterze poszczególnych stolic w największej jednomyślności z Nami działając, jedną kierując się myślą — łącząc się z Nami dobrowolnie nie w samych tylko trudnościach i urzędzie, lecz także radości i smutki nasze dzieląc. W tej to bowiem łączności i harmonii wyraża się obraz i kształt owej cudownej i Boskiej prawdy jednności, z której miłość i siłę swoją wywodzi Kościół katolicki, samychże nawet przeciwników tak niezwykłej wielkości przerażając podziwem.

Z tego powodu hojnie w miłosierdziu Bogu najwyższe składamy dzięki i za przykładem Syna Jego pokornie prosimy, aby wszyscy Chrześcijanie, gdziekolwiek się znajdują, byli jednymi i w jedno się łączący — i równocześnie serdeczną Wam, Czcigodni Bracia, wdzięczność i miłość Naszą najcenniejszą wyrażamy, pragnąc godnie na znakomite miłości Waszej dowody odpowiedzieć.

Dziś bowiem więcej niż kiedykolwiek potrzeba i Wam i Nam tej zgody i miłości, ponieważ ci, którzy na czele chrześcijaństwa stoją, na największe dziś narażeni są trudności i wielką boleścią znieloni są cierpieć. —

Bezczelniej bowiem i rozpasaniem niż kiedykolwiek na Kościół Boży i na samego Boga złość ludzka uderza: wszędzie wre świętokradzka i najstraszliwsza walka, której żar i zaciekleńszy coraz to zaciepiej przeciw tej Stolicy św. się zwraca. Jest zaś rzeczą tém nieznośniejszą, że ta walka toczy się przeciwko tej powadze, która szczególną nadzieją zbawienia w tém niebezpieczeństwie dni naszych umysły natchnąć jest zdolna. I w rzeczy samej, jeżeli cokolwiek może nieopamowane ludzi żądze okiełznać — jeżeli coś zdolne jest rozpassane czelnością tłumy w karchach obowiązku utrzymać — to jedynie i najlepiej Kościół katolicki siłą, nauką i przepisami swymi uczynić to może.

Nie mniejszy też jest nierozsądek i zaślepienie tych, którzy nienawistnie na Papiestwo rzymskie nacierają, — które jeśli już nie z innych powodów, to z pewnością dla czynów wiekopomych i dla dobrodziejstw zlanych na ludzkość całą, na szczególną zasługę obronę i opiekę. Oby przed innemi naród włoski zrozumiał, jakie znaczenie ma obrona wolności i praw rzymskiego Papieża, po którym nie niebezpieczeństwa, lecz stałego szczęścia i wzrostu włoskiego imienia spodziewać się można.

Tymczasem zaś, Czcigodni Bracia, wszyscy miejmy to za nasz obowiązek i za cel ostatni, iżbyśmy do najusilniej się starali.

Wysztalceni bowiem jesteście w nauce i w przykładach najwyższego Pasterza Jezusa Chrystusa, który, gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył, i świat mocą Bożą wbrew jego woli uzdrowił. Tak i my powinniśmy się dla dobra ludów poświęcać, a im gwałtowniejsi ludzie na Nas uderzają, tém silniej ich kołhać i za pomocą Bożą z pętów złego ich zwalniać mamy obowiązek.

Miejmy też nadzieję, że w chwili takiego niebezpieczeństwa silną nam i Kościółowi całemu pomoc wyjednają owi święci mężowie, których w ostatnich dniach do niebieskiej wynieśliśmy chwały. Tą nadzieją wiedzimy, Wam wszystkim Czcigodni Bracia, i ludom pieczy i czujności Waszej powierzonym, Apostolskiego udzielamy błogosławieństwa.

Benedictio itd.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 14 grudnia.

(Pogrzeb ś. p. ks. Arcybiskupa Romaszka. — „Unia“ Matejki. — Proces Lama.)

(a) Dziś złożyliśmy do grobu na cmentarzu Iżczakowskim zwłoki ś. p. ks. Arcybiskupa Grzegorza Romaszka. Zrana o godzinie 9 ks. Biskup Morawski w asystencji ks. Biskupa Sylwestra Sembratowicza i ks. Infułata Mitulskiego, proboszcza ormiańskiego z Czernowca, oraz kapituł i kleru wszystkich trzech obrządków, przeprowadził zwłoki do archikatedry ormiańskiej, gdzie się złożyła na katafalku wśród wieńców i jarzących się świec. W wnętrzu kościoła zajęli miejsca: komenderujący generał książę Wyrtembergski, wice-prezydent namiestnictwa p. F. Zaleski, prezydent miasta dr. Gnoiński, profesorowie uniwersytetu, naczelnicy władz, Rada miasta itd. Przy wszystkich otarzach odprawiano msze św. według trzech obrządków. Celebrował ks. Biskup Morawski, poczem ks. Issakowicz, proboszcz ormiański ze Stanisławowa, powiedział piękną mowę pogrzebową na temat: „Sprawiedliwy nie umiera, a zapłata jego u Pana jest.“ Następnie odprawił mszę św. ks. Biskup Sembratowicz. Podczas łacińskiej mszy św. odśpiewał chórem muzyki pod kierownictwem p. Signora requiem, a podczas mszy św. ks. Biskupa Sembratowicza śpiewał chórem alumnów seminarjum ruskiego. Poczem odprawiono obchód żałobny według rytuału grecko-katolickiego, czyli t. zw. akafist, — następnie według rytuału łacińskiego, a wreszcie ormiańskiego. Poczem około godziny 12 wyruszone na cmentarz, gdzie wśród modłów i śpiewów złożyła zwłoki zmarłego Dostojnika Kościoła katolickiego.

Wiadomo, że „Unia“ Matejki kupił kraj na własność i przekazał ją do umieszczenia w gmachu sejmowym. Unia miała być umieszczona jeżeli już nie w sali sejmowej, to przynajmniej w sali obrad wydziału krajowego. — Tymczasem dziś według uchwały sejmowej, w gmachu sejmowym mieszkać będzie marszałek krajowy — i sala owa ma należeć niejako do apartamentów marszałka, będąc przeznaczoną na salon reprezentacyjny. — Od kilku tygodni rozbiegana bywa sprawa ta w dziennikach tutejszych; w Gazecie Narodowej odzywa się dziś po raz drugi pan E. Pawłowicz, konserwator muzeum zakładu imienia Ossolińskich, sam artysta-malarz, protestujący przeciwko takiemu sprafanowaniu arcydzieła, używając do walki tak drogi prawnej, jak i estetycznej i moralnej. Także Dziennik Polski występuje przeciwko takiemu umieszczeniu Unii, i radzi nawet zwrócić wydziałowi krajowemu 5 tysięcy złr. (danej na zakupno obrazu) którą to kwotę uzyskano by za pomocą składek, a obraz oddać na własność zakładowi imienia Ossolińskich. Jak się ta sprawa zakończy? niezawodnie komitet, który się zajmował zbieraniem składek, — ostatecznie ońję zdecydował.

Proces p. Lama z profesorem Jaegermannem zakończył się wczoraj wieczorem, wśród śmiechów publiczności podczas przemówienia oskarżającego, a okłasków podczas obrony dr. Janowicza i obżalowanego. P. Lam został uznany niewinnym.

Wiedeń, 13 grudnia.

(Katastrofa i centralist.)

(322) Jeszcze nie policzono dokładnie ofiar pożaru

w „Ringtheater“, a już opozycja centralistyczna skwapliwie korzysta z katastrofy, aby — szturmować ławę ministrów. Szczęście, że nie u nas wydarzyła się powódź, jak w Szegedynie, lub trzęsienie ziemi, jak w Zagrzebiu, bo i takie gwałty nielitościwej przyrody centraliści byliby zdolali położyć na karb rządu! I tak na dzisiejszym posiedzeniu wydziału budżetowego przy sposobności obrad nad wydatkami ministerstwa spraw wewnętrznych, policji itd., posłowie centralistyczni w myśl artykułów Nowej Pressy, Tageblattu itd. usiłowali całą winę katastrofy przypisać — hr. Taaffemu. Poseł Dumba pytał się go, dla czego nie spuszczone żelaznej kurtyny! Inny poseł, dla czego się nie paliły lampy olejne. Trzeci, dla czego straż ogniowa nie stanęła wcześniej na miejscu itd. A p. Suess stręcił to wszystko w słowach: że po takiej katastrofie w innym państwie minister nie mógłby pozostać 24 godzin na urzędzie. Tak dotkliwie posłowie opozycyjni wyzywali ministra, że ostatecznie nawet wiecznie uśmiechnięty hr. Taaffe stracił zimną krew i szorstko im się odejść.

Rzecz oczywista, że wina za katastrofę spada po części na dyrekcję teatru, po części na paniczną trwogę publiczności, która się składała przeważnie z żydów, po części na opieszałość policjantów. Pod tym ostatnim względem ciąży wielka odpowiedzialność, wprawdzie nie na ministrze spraw wewnętrznych, ale na dyrektorze policji, — jeżeli śledztwo wykaże, że policjanci nie pełnili swego obowiązku. Na teraz wobec odnośnych oskarżeń dziennikarskich, jak też słusznie zauważył na dzisiejszym posiedzeniu wydziału budżetowego dyrektor policji p. Marx, trzeba się zachować sceptycznie. I tak np. owa panna Pawlik, która w Tageblacie oskarżała policjantów, że pomimo jej zapewnień nie chcieli wierzyć, iż w teatrze znajdują się jeszcze osoby i nie weszli do wnętrza gmachu; panna ta przebywa w domu opozycyjnego posła Alfreda Skenego i niezawodnie pod jego inspiracją, przy zręcznych dodatkach znakomitego w kłamstwach i wymysłach Tageblattu ułożyła akt oskarżenia, którego nie można uważać za autentyczny. Gdyby śledztwo wykazało istotnie, że policja nie spełniła obowiązku, wtedy powinna spaść surowa kara na winnych, ale przecież ministra nie można czynić odpowiedzialnym za błędy najpodważniejszych organów rządowych.

Jeżeli opozycja centralistyczna usiłuje halaśliwie wyzsukać katastrofę na „Schottenringu“, hr. Taaffe podobno w cichości już wyzyskał ją na swą korzyść, tak samo, jak zająć w Chuchli skorzystał, aby usunąć centralistycznego namiestnika barona Webera. Teraz los ten spotkał podobno wielkiego ochmistra dworu, księcia Hohenhohlo, brata Kerdynala, niemieckiego ambasadora w Paryżu i ks. Raeborskiego. Ks. Hohenhohlo w dzień po katastrofie wystosował list kondolencyjny do p. Jaunera. Za ten brak taktu podobno otrzymał dymisy; odpowiedni dekret cesarski Urzędowy dziennik podobno ogłosi jutro. Ks. Hohenhohlo był głównym opiekunem stronnictwa centralistycznego i liberalnego dworu. Upadek jego byłby więc doniosłym zwycięstwem Taaffego. Co zaś dotyczy owego listu kondolencyjnego, to mógł on sprawić tem przykrejsze wrażenie, ponieważ i tak już od lat kilku gorszą się zbyt serdecznymi stosunkami księcia Hohenhohlo (i barona Hofmanna!) z panem Jaunerm, który wskutek tej protekcji z dyrektora teatru karolowego został powołany na dyrektora opery cesarskiej, chociaż mu niedostawało odpowiednich zdolności, ani też potrzebną powagę.

Jeden z najgryźliwszych organów opozycyjnych Wiener Allgemeine Ztg., usiłujący dorównać w tonie dokuczliwym swemu protektorowi Plenarowi, który z nienawiścią Niemca czeskiego urodzonego w Galicyi przeciwko Polakom łączy namigitą zadródką przeciwko panu Dunajewskiemu, — ta Wiener Allgemeine Ztg. dziś denuncjuje arystokracją i duchowieństwem, że nie przyczyniło się do składek na ofiarę katastrofy. Co do duchowieństwa, to w Austrii, dzięki nowemu opodatkowaniu nawet, Arcybiskupi znajdują się w bardzo trudnym położeniu materialnym i nie posiadają środków, aby się odznaczyć hojnością. Co zaś dotyczy arystokracji, to wyskok Wiener Allgemeine Ztg. jest brutalnym kłamstwem, bo polski klub ofiaro-

wał bardzo znaczną sumę, ks. Adolf Schwarzenberg 3000 hr. Lanckoroński 1500 fl. itd.

## Wiedeń, 14 grudnia.

(Nabożeństwo za duszę św. Wł. Pogowskiego. — Skupienie dróg żelaznych w ręku państwa. — Moja ministra Dunajewskiego. — Kolej podkarpaska.)

— Dziś odbyło się w kościele Zbawiciela (Votivkirche) uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę św. Władysława Pogowskiego, posta bochnińskiego i żony jego Maryi, którzy znaleźli śmierć i, jak dotychczas, zarazem grób w gruzach zgrzeszonego teatru. Nabożeństwo odbyło się staraniem Koła poselskiego. Wedle zamiaru miał tylko kolega zmarłego ks. kanonik Ruczka odprawić śpiewaną mszą św.; w rzeczywistości jednak, podczas gdy ks. kanonik Ruczka celebrował przy wielkim ołtarzu, mieli ciche msze św. przy bocznych ołtarzach posłowie księża Chelmecki, Ozarkiewicz i Platzer; ks. Ozarkiewicz mianowicie wedle obrządku unickiego. Obecni byli wszyscy posłowie nasi, bardzo wielu innych posłów, szczególniej także z lewicy, kilku członków rządu i dużo publiczności. Gdy wychodzą z kościoła, wydarzyła się przykra scena z kobietą nieznaną, która dostała paroksyzmu, jakby pomieszania zmysłów, prawdopodobnie wskutek zubożenia serca, któremu pożar teatru pożył drogą osobę albo i kilka osób. Poseł Zamoyński szlachetnie zajął się nieszkodliwą.

Iżba wyższa uchwała wczoraj post nonnulla discrimina rerum ustawę bardzo ważną, inauguracyjną skupienia dróg żelaznych w ręku państwa. Uchwalona wczoraj ustawa odnosi się do kolei zachodniej imienia cesarowej Elżbiety. Centraliści w Izbie wyższej, jak i poprzednio w Izbie poselskiej, byli przeciwni ustawie, nie w zasadzie wprawdzie, ale dla ubocznej, acz ważnej okoliczności, że akcyonaryusze rzeczonej kolei za akcje swoje mają otrzymać papiery państwowe, platne i oprocentowane w złocie, a nie w srebrze lub papierze. Uczępiono się tego warunku umowy zawartej z Towarzystwem kolei jedynie dla opozycji, bo wobec tego, że kolei przynosi dużo dochodów w złocie, żądanie akcyonaryuszy, aby otrzymali także walory na złoto, jest dosyć naturalne; i byłaby pewnie ustawa w Izbie wyższej upadła, gdyby ostatnie nominacje nowych członków nie były stanowczo już zmieniły charakter Izby, w której większość należy dziś do antycentralistycznej prawicy. W dyskusji nad tą sprawą bankier bar. Königswarter wystąpił z zapowiedzią przeciw rządowi, na które minister skarbu Dunajewski, odpowiedział krótko w te słowa:

Pan preopinant pod koniec przemówienia swego twierdził, że ujęcie dróg żelaznych w ręce państwa jest kwestyą ukrzepienia władzy centralnej i że to nie może być dla rządu argumentem, bo on ukrzepia częścią na koszt całego. Ja zaś zawsze byłem tego zdania, że wielkie państwo jest organizmem, który składa się z wielu części, i że całość polega na żywotności części. Jakby atoli ukrzepiać całość, a osłabić części, tego nie pojmuję. (Brawo! brawo! z prawicy). Niestety pan preopinant powiedział, administracja finansowa kiedykolwiek prowadziła rokowania o rentach złotych lub obligacjach platnych w złocie. Całe rokowanie prowadziło ministerstwo handlu. Nieprawda to, dalej; izby administracja finansowa faworyzowała któregośkolwiek bankiera prywatnego. Ze państwo, gdy potrzeba mu pieniędzy, wchodzi w rokowania z bankierami, rozumie się samo przez się, jak każdy komu potrzeba sukni, musi pójść do krawca. (Wesołość na prawicy). Zarzucano administracji finansowej sprzeczność, bo na pokrycie niedoboru zażądała renty papierowej, a tu była złotych. Sprzeczności między jednym a drugim nie ma, bo jednego z drugim porównywać nie można. Gdy chodzi o pożyczkę na pokrycie niedoboru, rząd sam jest tym, który ofiaruje towar; tu zaś rząd występuje jako nabywca, a nie może zniewolić kolej zachodnią, aby przyjęła te warunki, które rządowi wydają się dogodniejszymi lub korzystniejszymi. Sprzedający mówi: chcę złota, bo w złocie mam dochody; ale austriacki minister skarbu od opodatkowanego nie dostaje złota, lecz musi je dopiero kupić, aby zapłacić procent od renty złotych. Przez posiadanie kolej zachodniej państwo będzie w posiadaniu złota. Zdaje mi się przeto, że najprostszą odpowiedzią na pytanie, które sobie zadałem, ządbym wziąć

złota na zapłacenie przyszłych obligacji, jest ta: z dochodów kolei. (Huczne brawo! z prawicy.)

Jak przewidywałem w liście ostatnim, ustawa o kolei podkarpackiej (z Zycwa aż do Husiatyna, wzdłuż całej Galicyi) stanęła dziś na porządku dziennym w Izbie wyższej i rzeczywiście uchwalono ją bez najmniejszej dyskusji. Tak więc sprawa kolei tej przebyła szczęśliwie stadyum ustawodawcze. W tej chwili nie od rzeczy będzie nadmienić, że największe zasługi w tej sprawie położył niezmordowany burmistrz miasta Stanisławowa, poseł Kamiński. Czy prócz mnie wyrazi mu jeszcze kto uznanie? — Chyba nie byłoby to w Galicyi.

## NIEMCY.

\* Berlin, 15 grudnia. Papież w Fuldzie. Trudno sobie wytlumaczyć, dla czego liberalna National Ztg. i konserwatywna Kreuz Ztg. z miną bardzo poważną twierdzą, że Ojciec św. zamierza się przenieść do Fuldy. Dzienniki te donoszą też, iż zamek landgraфа we Fuldzie ma być rezydencją Papieża, że już tamtejsza rada miejska poczyniła odpowiednie kroki w celu zakupu tego zamku. Fuldauer Ztg. natomiast zaprzecza stanowczo tej wiadomości i twierdzi, że najwikszą pewnością, że to tylko chorośliwa fantazja wspomnianych dzienników może czynić takie wnioski, jak że Leon XIII przesiedli się z Rzymu do Fuldy.

— Obecna sytuacja. Korespondent berliński (tajny radca Konstanty Rössler, przełożony biura prasowego) wylicza w oficyjalnej wiedeńskiej Politische Correspond. cały rejestr grzechów centrum i twierdzi, że centrum rolę swą już odegrało. Kanceler sądził, że po zawarciu pokoju z Rzymem stanie się centrum partją rządową, tymczasem frakcja ta po ostatnich wyborach wzrosła tak w dumę, iż chce mieć polityczny swój program i dyktować rządowi warunki. Dó Koelnische Ztg. zaś pisze berliński korespondent (Paweł Lindau), iż chociaż centrum stara się związać na nowo stosunki z rządem, to jednak pojednanie to nie nastąpi, dopóki poseł Windthorst stać będzie na czele tej frakcji. Ze zaś — tak argumentuje dalej korespondent — partja katolicka nie opuści swego przywódzcy, dla tego sojusz konserwatywno-kleryczny uważać trzeba jako niemożliwy; sojusz ten wrzeczy samy już nie istnieje. — Z korespondencji tych widoczna, że kanclerz nie może się pogodzić z myślą, by centrum w ważnych sprawach kraju miało własną odegrać rolę. Mimo tych niepomyślnych wiadomości donoszą nam z Berlina, iż w ministerstwie kultu pracują nad projektem częściowej rewizji ustaw majowych.

— Z parlamentu. Pierwszym przedmiotem stojącym na dzisiejszym porządku dziennym była interpelacja członka centrum barona Hertlinga, czy rząd zamysłła uzupełnić prawodawstwo odnoszące się do fabryk? Posekretarz stanu Bötticher oświadczył, iż kanclerz chce oświadczyć na tę interpelację odpowiedzieć, że jednak dziś nie mógł przybyć do Izby, ponieważ jest nieco chory. Wskutek tego oświadczenia Izba przechodzi do drugiego punktu obrad, to jest do interpelacji Payera, (popartej przez wszystkie frakcje, prócz konserwatystów i socjalistów): interpelacja ta brzmi:

Parlament uchwała, co następuje:  
Parlament wypowiada nadzieję, iż rządy związkowe poczynią na przyszłej sesji odpowiednie wnioski w celu znacznego obniżenia kosztów sądowych, aniżeli to jest możliwe na podstawie ustawy z dn. 29 czerwca 1881 r.

Wnioskodawca uzasadniając swój wniosek, oświadcza, iż nowela o zmniejszenie kosztów sądowych z dnia 29 czerwca 1781 r. nie może zadowolić uboższej ludności, która z powodu zbyt wysokich kosztów nie może szukać sprawiedliwości przed forum sądownym. Ubożsi ludzie nie mogą np. rozpoczynać procesów o sukcesyją, bo nie mogą dać zaliczki, nie mogą opłacić adwokata itd. Dla tego też nieraz woła oni (raczej wrzecz się swych słusznych praw, aniżeli rozpocząć proces w sądzie.

przez zasługi św. Cyryla i Metodęgo ziszcil pragnienia Papieża Leona XIII, przez przywołanie napowrót rozłączonych braci do wspólnej ovczarni, aby jeden był pasterz i jedna trzoda.

Tą wzniosłą i świętą myślą przejęty najdoslejniejszy autor opisyje szczegółowo czyny apostołskie świętych dwóch braci nie tylko ze krwi, lecz daleko bardziej dla wspólności wiary, miłości i świętych a cudownych dzieł, opierając każdy najdrobniejszy szczegół od źródeł wiarogodnych, które podaje i rozbiiera szczegółowo w przedmowie, z krytyką głęboką a delikatną, sobie właściwą; a te dokumenta, jak oświadcza, wszystkie przez jego przechodziły ręce. Trojakięgo rodzaju są te źródła: Jedne tak nazwane Legendy o św. Cyryli i Metodęgu, których jest 6, a między niemi naczelne zajmują miejsce Legenda włoska, czyli jak ją autor chce mieć, słusnie nazwaną rzymską, spisana przez współczesnego naocznego świadka Gauderyka Biskupa z Velletri, który osobiście zapoznał się z przestawał ze świętymi braćmi, kiedy przybyli do Rzymu z ciałem św. Klemensa. Legenda ta jest podstawą i kamieniem probierczym do rozsądzenia rzeczy prawdziwych od fałszywych, pewnych od niepewnych i wtórcyonych później.

Rozbiiera potem krytycznie Legendy o św. Cyryli i Metodęgu: morawską o nawróceniu Chazarów, Bułgarów, Morawian i Czechów; króciuchną czeską wyjętą z legendy o św. Ludmile; węgierską pierwszą, węgierską drugą w języku słowiańskim, którą Szafarzki odkrył w Moskwie — i bułgarską. Każda z tych legend większą lub mniejszą ma powagę, stósownie do większej lub mniejszej zgodności z pierwszą legendą włoską czyli rzymską. Nie zawsze atoli zgadzają się z pierwszą ani też pomiędzy sobą, z powodów późniejszych dodatków, częstokroć przez schizmatyków poczynionych. Trzeba więc było to wszystko przetrząsać i przesiewać, aby plewę fałszu schizmatycznego odłączyć i pokazać.

Drugie źródło stanowią Listy Papieżkie, które zawsze uważane były za najdoslejniejsze źródła, by rozpoznać prawdziwy stan rzeczy. Są to listy Papieży współczesnych, a jest ich dziewięć, w których mowa o apostołstwach dwóch św. Braci i o trudnościach i przeciwnościach, jakich w działaniu swoim doznawali. Pięć z tych listów znane były uczonym, inne cztery co dopiero odkryte, ogłoszone zostały w Rocznikach Akademii Nauk i Umiejętności w Zagrzebiu

Wnioskodawca domaga się w końcu, by skarb państwa płacił dodatki na pokrycie kosztów wypływających z procesów cywilnych.

Po przemówieniu posłów: Petersena, Birkenmayera, Hartmanna i Windthorsta Izba jednomyślnie zgadza się na wniosek Payera.

Ożywione bardzo debaty wywołał wniosek, skierowany przez Hænela, Dirichleta, Rickerta, Baumbacha domagający się, aby komisya rządowa wyborczych przedłożyła parlamentowi wszystkie wykroczenia, jakie zaszły przy ostatnich wyborach do parlamentu. Wniosek ten popiera 98 posłów z partji socesyjonistycznej i postępowców.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos poseł Dirichlet: Nadzycia przy ostatnich wyborach — rzekł on — tak były wielkie, że w skutek tego zaprzęto 50 mandatów. Głównie w Prusach wywierano zdecydowanie niezdolny wpływ na wybory. Zdarzało się, że radcy ziemianscy obwołali w powozie kandydatów rządowych i polecali go ludności. Urzędnicy prócz tego werbowali głosy dla kandydatów rządowych przez różne obietnice: przyrzekali oni wyborcom, iż znajdą za trudnienie przy kopaniu kanałów, przy budowie kolej drogowych itd.

Baron Heeremann (członek centrum) sądzi, iż wniosek stawiony jest zawczesnie i dopiero po zbadaniu wszystkich wyborów — najlepiej na przyszłej sesji — może być ponowiony.

Na tę propozycyą nie zgadza się secesyonista Rickert: Nigdy — rzekł on, nie wyierał rząd takiego wpływu na wybory, jak obecnie. Mówca polemizuje dalej przeciw wywodom statystycznym księcia Bismarcka o liczbie głosów oddanych na konserwatystów i liberalów. Kanceler — rzekł on dalej — skarży się na plwociny, jakimi go obrzyzano w manifestach przedwyborczych, ale prasa rządowa, je Provinzial Correspondenz, pierwsza się przyczyniła do tego, iż agitacja wyborcza tak namiętny przybrała charakter. Mówca czyta z Provinzial Correspondenz kilka ustępów na potwierdzenie swych zapamiętywań. Pomiędzy innymi przytoczył kilka ustępów zawierających słowa: „Wsadzenie na tron, mówca Richtera, Stauffenberga i Richtera potędzie agitaacyjną Rzeczy i znizy wszelką wartość.“ Następną przytoczył mowa, iż w księstwie laenburgskiem pastorów podpisał odezwę w celu poparcia wyboru syna ks. Bismarcka, hr. Wilhelma. W Gdańsku rozdawali pastory nawet dzieciom w szkole pismo konserwatywne Patriot, popierające mego przeciwnika, który nie jest kto inny, jak brat ministra Puttkamera. „Mimo ludzkiego blasku imienia ks. Bismarcka — tak zakochany p. Rickert swe przemówienie, jest już naród nie miecki tak znudzony, iż nie pozwoli się dłużej prowadzić na pasku i stawiać siebie pod kuratelą.“ (Oklaski lewicy, śmiechy na prawicy).

Pełnomocnik Prus minister Puttkamer oświadcza, iż zaczęki lewicy skierowane są przeciw rządowi pruskiemu, a w szczególności przeciw jego osobie (to jest! na lewicy). O tej sprawie zapewne pomówił jeszcze w sejmie pruskim. Tu tylko rzucam to pytanie, czy liberali mogą występować jako sędziowie moralności? Ja temu zaprzeczam. Za Provinzial Correspondenz przynajmuj ja całą odpowiedzialność: rzeczą zaczępiany był też w sposób namiętny. Profesors Momson na jednym z zebrań nazwał obecną ekonomiczną politykę kanclerza: najpodlejszą polityką interesów (tak jest! na lewicy; oburzenie na prawicy), nazwał polityką szwindlu (sluchajcie! na prawicy). P. Rickert zwykił nadsładować klasycyzm i rozżytność, sądzi jednak, iż więcej ma on podobieństwo do Kleona, niż do Peryklesa (bardzo trafnie! na prawicy). Jeśli na nas tak strzelają, to nie można strzelić, że i my strzelamy. Rząd życzy sobie, by urzędnicy popierali go bez naruszenia ustaw i urzędniczy, którzy w ten sposób postępowali przy ostatnich wyborach, mogą liczyć na uznanie rządu i swego pana-cesarza (oklaski na prawicy, hałas na lewicy).

Po przemówieniu konserwatysty Schoenin, i ministra Böttichera Izba zgadza się na odró-

1880 r. Do tego źródła dołącza autor dwa świadectwa Anastazego, bibliotekarza, o św. Cyryli, i bezimienne historyję nawrócenia Karantanów.

Trzecie nareszcie źródło stanowi Archeologia chrześcijańska w starożytnych malowidłach, z których trzy odkryty z naszych czasów w Rzymie w pierwotnej bazylice św. Klemensa. Dla tych malowideł należa do drugiej połowy IX wieku na jednym wyobrażony jest cesarz byzantyński Michał wyprowadzający św. Cyryla do Morawii; na drugim św. Cyryl chrzci Ratysława, księcia morawskiego; a na trzecim przedstawione jest przeniesienie ciała św. Cyryla z bazyliki watykańskiej do bazyliki św. Klemensa. Te obrazy są tam jeszcze na dowód, że św. Cyryl sprawował w Morawii urzędowanie apostołskie, że biskupem również jak brat jego Metodęgo, że trudy jego wstawione cudami, uwiecznione zostały przez Stołicę aureolą chwały niebieskiej. Do tych malowideł dołączone są trzy starożytne czcigodne wizerunki słowiańskie św. Apostołów Piotra i Pawła, przechowywane w bazylice watykańskiej wskarbu świętych relikwii, o których autor w osobnym na to dodatku od str. 211—254 bardzo gruntownie rozprawia. Obraz ten malowany w drzewie, jakie pospolicie na polach rzymskich rośnie, tradycyją rzymską odnosiła do cesarza Konstantyna. Uczony badacz chorwacki Jan Kukuljević Sakcinski zbiorzył odkrycie w roku 1857, że obraz rzeczoney początek jest słowiańskiego i że odnieść go należy do czasu Konstantyna Filozofa, to jest św. Cyryla, a nie do cesarza Konstantyna W. Odtąd aż do dni naszych różnego zdania objawiali uczeni o czasie i znaczeniu tego starożytnego obrazu; aż oto nareszcie w roku bieżącym z maja J. Emin. Kardynał Bartolini, w towarzystwie dwóch księży kanoników św. Hieronima, Illiryczyka, Franciszka Fontany, architekta św. Piotra i pałacu apostołskich, i profesora Lais, biegłego malarza i znawcy starożytnego malarstwa, i kilku kanoników watykańskich, sam osobiście zajęli się sumiennym szczegółowym zbadaniem tego czcigodnego pomnika, a po gruntownym zbadaniu przez każdego z tych znawców doszli do zultatu: że obraz ten malowany był w Rzymie w IX w stylu byzantyńskim i że napis słowiański nad głowami św. Apostołów położony wskazuje, że był własnością słowiańską.

(Dokończenie nastąpi.)

## Wielki przyjaciel i wielbiel Słowiańszczyzny.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 287.)

Pierwszą i właściwą przyczyną tej pracy jest sam Ojciec św. Leon XIII, który postanowiwszy rozszerzyć na cały Kościół katolicki cześć świętych Cyryla i Metodęgo, polecił Jego Eminencyi Kardynałowi Bartoliniemu zebrać wszystkie źródła autentyczne, i ułożyć z nich żywot tychże świętych, który tak wspólnie i przesławnie strzeszony jest w encyklicie wielkopomnej „Grande munus.“ Jest więc dzieło niniejsze objaśnieniem rzeczonej encykliki, której każde słowo technie miłością do wielkiej rodziny słowiańskiej i słodka a pewna nadzieja wielkiej bliższej jej przyszłości. Ta sama miłość, a z nią wielki szacunek przebiega się także w każdym niewielkim zdaniu niniejszego pamiętnika, czego dowodem jest już sama dedykacya pielgrzymom słowiańskim.

Na samym wstępie powiada Najdoslejniejszy autor, że wszystkie dotychczasowe badania historyczne, sam tylko zaszczyt i chluba przyniosły narodom słowiańskim, albowiem wspominają o męczach znamienitych pobożnością, szlachetnych wielkimi czynami i oświeceniem umysłu. Oświata rozlicznęj rodziny słowiańskiej rozpoczyna się z życiem tych dwóch chwalebnych apostołów świętych Cyryla i Metodęgo. Życie to niezmiernie jest wagi pod względem religijnym i społecznym, bo ono jest początkiem oświaty słowiańskiej, której źródłem jest św. Stołica Apostołów, od której święci Cyryl i Metodęgo postannictwo wzięli, a nie od schizmatyka i buntownika Focysusa. Ten jest główny cel niniejszej rozprawy, o którym Najdoslejniejszy autor na stronie 206 temi słowy pisze: „Z tego, cośmy o chwalebnych czynach tych dwóch świętych Apostołów słowiańskich powiadaliśmy, wnioskować musimy, iż oni prawdziwymi są ojcami, pasterzami i cywilizatorami szlachetnego narodu słowiańskiego: przeto iż go odrodzili Chrystusowi przez opowiadanie ewangelii i chrest święty, kierowali go naukami moralnymi, zgotowali mu pastwisko żywota przez udzielenie boskich Sakramentów, wydobyli go z ciemności początku, posadzili go pomiędzy inne oświeczone narody świata, przeto utworzenie im języka,

który przez nieomylną naukę Piotra św. uczony przypuszczeniem do brania udziału w świętej liturgii, zrównanym został z głównymi językami świata: hebrajskim, greckim i łacińskim. Pierwszemi jasnymi iskrami oświaty, jakie ci święci Apostołowie zapalili pomiędzy Słowianami za pomocą języka przez nich ukształconego, były księgi Pisma św. starożytnego i nowego przymierza, liturgii mszy, świętej psalmodyi z reszta nabożeństwa kościelnego. Te księgi święte, które stanowiły fundament religijny i społeczny w ludach słowiańskich, rozlały następnie na nie i na przyszłe ich pokolenia rejestrowane światło postępu duchowego, przez co pod względem oświecenia przez nauki, umiejętności i sztuki stoją dziś na równi z innymi narodami. Jeden tylko był początek tego światła, które zajaśniało ze Stołicy Piotra św.; a dwaj Apostołowie Cyryl i Metodęgo, wyprawieni jako posłowie Następcy Piotra św., roznieśli je do wszystkich narodów słowiańskich, i te zawsze uznawali i obecnie uznają onych dwóch bohaterów za swych Apostołów i cywilizatorów. A jeżeli jedna część tych narodów obalamuconą intrygami i interesami politycznymi i międzynarodowymi przyjęła następnie schizmę i nauki Focysusa, nie przestała przecież szczególniejszą cześć Cyryla i Metodęgo jako założycieli swojego języka i życia społecznego; nie może przecież cześć ich jako nauczycieli i doktorów, bo ci święci nigdy nie mieli do czynienia z Focysusem; a jeżeli Cyryl miał Focysusa za nauczyciela w umiejętnościach, to odwrócił się od niego, skoro tylko spostrzegł, że pod płaszczykiem baranka ukrywał ten zepsuty człowiek stogi i zjadliwy charakter wilka. A ponieważ doskonała oświata nie bywa odłączona od prawdziwej wiary, jaką jest wiara Kościoła katolickiego, któremu przewodniczył Piotr, a nie Focysus; przeto podobni są do onych latości białych na pozór węgla, ale że nie zachowują soku żywotnego, bo odłączeni od nauki i od Kościoła Chrystusowego, który jest winną macicą: przeto gniją w występkach tego świata dla podwójnej pożądlivosti: ciała i ducha, i dla pychy żywota tak długiego, aż sprzątaniem w ostatniej godzinie wrzuceni będą w ogień nieugaszony. Słowianie katolicy, którzy głosem i zachętą następny Piotra Leona XIII pobudzili, przychodzą teraz w pobożnej pielgrzymce do miasta wiecznego, aby uczcić groby Apostołów i najdroższe pamiątki św. Cyryla do nowej siły przez wiare i dobre uczynki, jaką zaczerpną wobec tych najświętszych zastawów, dołączając modlitwę do Najwyższego, iżby

nie obrad. Na wniosek Windhorsta Izba 136 przeciw 134 głosom zgadza się na posiedzenie wieczorne, które się ma rozpocząć o godz. 8. Na porządku dziennym wieczornego posiedzenia stoja dalsze obrady nad wnioskiem Haenela.

Parlament, jak donosi Conservat. Corresp., ma na dniu 20 bm. rozpocząć wakacje Bożego Narodzenia, które będą trwały do 5 stycznia.

## ROSYA.

\* Sprawcę zamachu na generała Czerewina chciano koniecznie zrobić Polakiem i nazwano go też Sankowskim, dodając wyraźnie, iż to Polak. Najświeższy numer Prawit. Wiestnika donosi tymczasem, iż sprawca zamachu nazywa się Mikołaj Martinow, a więc wedle nazwiska Rosjanin. Oddano go po ukończeniu śledztwa sądowi wojennemu, wykazało się bowiem, że zamach wykonany został z pobudek politycznych.

— Do „Pressy“ donoszą, iż dnia 8 b. m. aresztowano w domu przy Erteleskiej ulicy ośm osób, należących do nihilistów. Podczas aresztowania strzelili nihilisci kilka razy z rewolwerów, lecz nikogo nie zranili. Car otrzymał listy, w których jakiś patryota odradza mu koronację, ponieważ stan finansów państwa na taką uroczystość nie pozwala. Wogóle koronacja — wedle listu tego — jest niepotrzebna, gdyż i bez tego wszystkiego ma wylecieć w powietrze.

— Według doniesienia gazet petersburskich sąd okręgowy wojenny wkrótce przy zamkniętych drzwiach sądzić będzie sprawę wojskową przeciwko bylemu intendentowi armii bałkańskiej, rzeczywistemu radcy Makszejewowi, pułkownikowi Nawrockiemu i Piorowowi, oraz urzędnikom intendyury Szutkowskiemu, Szarbartowowi, Karasiewiczowi i innym obwinionym osobom o rozmaite nadużycia w dostawach dla wojsk.

— Nowoje Wremia donosi o nowych odkryciach trybunału, wydelegowanego z powodu zamachu z dnia 13 marca. Nie dwóch, lecz trzech spiskowców oczekiwano ekipaży carskiego do bombami. Perowska rozmawiała z wszystkimi trzema przez kanał. Gdy car został rannym, był pierwszym, który go ujął w swe ramiona, Emilianow, aresztowany następnie, który wtenczas miał jeszcze jedną bombę w kieszeni. Po daniu pomocy oddał się Emilianow spokojnie; policja świadca nieobecnością. Przy przesłuchiwaniu oświadczył Emilianow na pytanie, czy był także obecnym przy zamachu na cara: „Ja, ja byłem obok zmarłego, lecz nie wy.“

— Ruskija Wiedomosti donoszą, iż w ministeryum spraw wewnętrznych wygotowują projekt nowych przepisów o karach za przestępstwa prasowe, wskutek czego kary za uchybienia w artykułach przez współpracowników pism popelnione, zamieniane będą na kary pieniężne.

— Do Pressy donoszą, iż przeciwko kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych, Giersowi, ukuto intrygę. Sprawa ma się, jak następuje: Wychodząca w Petersburgu Wsemirnaja Ilustracja, chcąc podać portret i życiorys Giersa, poprosiła go o kilka dat z życia. Dyplomata podał redakcyi kilka powszechnie znanych dat ze swjej kariery, prosząc ją zarazem, aby, prócz oficjalnych dat, niczego więcej nie dodawano. Redakcyja dała mu to przyrzeczenie. Wyszedł nareszcie numer Ilustracji z życiorysem Giersa, a w nim czytamy: „Nasz Mikołaj Karłowicz (Giers) był czynnym w interesie obcych mocarstw.“ Przyjaciele Giersa udali się do redakcyi, dowiadując się o przyczynie takiej insynuacji. Redakcyja zapewniła ich, że tego nie napisała, lecz że słowa te wpisała cenzura, której naczelnikiem jest, jak wiadomo, generał Ignatiew, a która bez wyższego rozkazu zapewne tego nie zdziałała.

## TELEGRAMY.

Paryż, 15 grudnia. Dzisiaj wieczorem dała ambasada niemiecka dla Gambetty wielki obiad, po którym nastąpi wieczorek.

Rzym, 15 grudnia. Hr. Lanun, ambasador w Berlinie, powrócił dnia na swe stanowisko.

Paryż, 15 grudnia. Prefekt policyi przesłał dyrektorom teatrów instrukcje, w których zarządza środki, mające zapobiedz podobnej, jak w Wiedniu, katastrofie. — W procesie przeciw Rochefortowi toczyła się dzisiaj rozprawa sądowa. Prokurator generalny wniosł o skazanie Rocheforta, motywując swe żądanie tym, że wymaga tego honor kraju i urzędności. — W Grand-combe przyszło do rozruchów z powodu strajki robotników w kopalniach węgla; wojsko wyruszyło na miejsce zaburzeń.

\* Zarząd poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ogłasza niniejszem

### Konkurs

na posadę konserwatora w zakładzie Towarzystwa.

- Do głównych obowiązków konserwatora należeć będzie:
- 1) Zawiadowanie całym zakładem, czuwanie nad bezpieczeństwem budynków i zbiorów, i utrzymywanie w nich należytego porządku.
  - 2) Zawiadowanie wszelkimi sprawami odnoszącymi się do zawiadowania nieruchomości, tak z władzami jak towarzystwami asekuracyjnymi.
  - 3) Ciągły i umiejętne nadzór nad wszystkimi oddziałami zbiorów, uzupełnienie porządku ich w miarę przybywania darów, i katalogowanie onych o ile dotąd spisaniem nie zostały.
  - 4) Konserwator w ogóle, oprócz powyższych poleceń, które bliżej w kontrakcie wyszczególnione zostaną, obowiązany będzie stosować się ściśle do instrukcyi, które według rozwoju i potrzeb zakładu przepisywać mu będzie.
  - 5) Niezbędnym jest, aby konserwator stale mieszkał w zakładzie i oznaczonych godzin służbowych pilnował — czuwał nad urzędnikami i służbą — a udzielał tak członkom Towarzystwa, jako i szerszej publiczności możliwość odwiedzania zakładu i korzystania ze zbiorów.

Konserwator otrzyma rocznie tysiąc pięćset marek (1500 m.), płatne z góry w trzechmiesięcznych ratach, oprócz tego wygodne pomieszkowanie, — opał — światło i usługi.

Rodacy, którzy zechcą współubięć się o tę posadę — winni przesłać zarządowi podanie, najdalej do 1 stycznia 1882 r. z wyłączeniem swych naukowych kwalifikacyi, pod adresem hr. Benzelstjerna Engeström — Młyńska ul. 35 w Poznaniu. Zwraca się uwagę, że współubięjący powinien posiadać biegłość w języku niemieckim — być

poddanym pruskim respective państwa niemieckiego, i mieć prawo stałego tu zamieszkania.

Zarząd.

Poznań, 4 grudnia 1881

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 16 grudnia.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał c. k. austriackiemu radcy namiestnictwa i protomedycowi w Galicyi dr. Biesiadeckiemu we Lwowie order orła czerwonego trzeciej klasy.

\* **Wczorajsza uroczystość na cześć Edwarda hr. Ponińskiego** odbyła się w Gnieźnie w hotelu Europejskim bardzo okazałe, przy nadzwyczaj liczny zjeździe obywateli z bliższej i dalszej okolicy. Główna część gości przybyła w południe poznańskim, toruńskim i wrzesińskim pociągami, którym także przyjechał szanowny Jubilat w otoczeniu syna, dwóch zięciorów p. Konstantego Szczanieckiego i p. Stefana Chłapowskiego, i siostrzeńca p. Wincentego Niemojewskiego, oraz liczne grono przyjaciół. Liczba gości, przybyłych na ten obchód, wynosiła około 150, a poważnie to grono zaszczylił swą obecnością Najprzewielebniejszy ks. Biskup Cybichowski, ks. kanonik Korytkowski, prezes Koła polskiego p. Henryk Szuman, kilku posłów, pomiędzy którymi pp. Kantak, ks. dr. Stablewski, Seweryn Radowski, pp. Żółtowski, patron Kółek rolniczych p. Jackowski, p. Hulewicz itd. Szereg toastów rozpoczął patron p. Jackowski i w długiej poważnej mowie stawił podziękował mowę, gospodarzom i calemu zebraaniu. Pan Hulewicz wniósł toast na cześć czcigodnej małżonki Jubilate, za którą podziękował w imieniu matki p. Ponińskiego z Dominowa. Monsignor Stablewski powiedział piękną mowę na cześć wszystkich czynników pracy narodowej a p. dr. Kaźmierz Krasicki redaktor Pszczelarza (wychodzącego w Gnieźnie) i piękny z przejęciem wypowiedzianych słowach wniósł toast na cześć duchowieństwa, w którym ze czcią i wdzięcznością wspominał J. E. ks. Kardynała Prymasa i dostojników naszego Kościoła. Wiadomo nam że p. Krasicki w roku 1869, będąc wówczas posełem pleszewskim na sejm berliński, występował z całym zapętem w naszym Kole sejmowym, w obronie księdza Arcybiskupa. Również gorliwie uczynił w tenczas hrabia Józef Mielżyński. Doktor Zaremba pił zdrowie gości i prasy, na które odpowiedział ks. licencjat Chotkowski toastem na cześć obywatelstwa, a ksiądz Jdr. Kantecki na cześć posłów. Odpowiedział prezes Koła dr. Szuman, który już poprzednio jako prezes centralnego Towarzystwa agronomicznego skłamał Jubilatowi życzenia w imieniu tejże instytucyi i w silnych słowach zaprotektował przeciwko wyrokowi potępienia, rzucenemu niedawno na Księstwo. Poseł Kantak wniósł toast na cześć dam i dziękował gospodarzom, którzy ucztę urządzili, a p. dr. Józef Żychliński z Modliszewa, dziękował w imieniu młodzieży za toast do niego wystosowany. Obiad zakończył się o godzinie 7.

Sala była ślicznie udekorowana emblematami pracy rolniczej ze stosowami napisami.

\* **Teatr.** Wczoraj wystąpił na scenie naszej baryton p. Paweł Pauli. Pospołu z panią Kasprowicową śpiewał pan P. arya z Violety a następnie sam arya z Trubadura. Oileśmy wczoraj z krótszego występu oćwie mogli, ma pan P. głos silny i przyjemny — brak mu jeszcze zupełnej techniki; małe ustniki może należy położyć za karb nieśmiałości przy pierwszym występie przed publicznością jeszcze nieznana.

Komedją Bałuckiego Grube ryby odegrano z prawdziwym humorem i z życiem, ku czemu niezawodnie także przyczyniła się publiczność, która się licnie zebrała. Rolę młodego Wistowskiego odegrał wczoraj p. Kasprowicz, a odegrał ją także również bardzo dobrze. Publiczność po kilkako wywoływała artystów. Wszyscy niezawodnie z zadowoleniem opuszczali wczoraj teatr.

Na dzisiejszy wieczorek — rozpoczynający się o godzinie 6 — zwracamy uwagę i spodziewamy się, że publiczność licnie się zbierze, mianowicie, że i ceny są bardzo niskie. Placi się za krzesło w łoży proscenowej 1 mk. 50 fen., za krzesło w łoży parter. i I piętra 1 m., za krzesło parterowe 75 fen., za krzesło II piętra 50 fen., parter 30 fen., galeria 15 fen. Na odczyt ten dodatki nie będą pobierane.

Dzisiaj w piątek o godzinie 6 wieczorem obędzie się w teatrze naszym pierwszy odczyt dramatyczny wyborów literatury polskiej: Samson, fragment Kornela Ujejskiego. — Wszystkie miejsca po znaczenie niższych cenach.

Jutro w sobotę drugi występ gościnny pana Paulego. 1) Arya i dulet z Halki (p. Pauli i pani Kasprowicz), 2) Kalosze (po raz pierwszy) komedia w 1 akcie przez hr. A. Fredrę (syna), 3) Jeden z nas musi się ożenić, komedia w 2 akcie, 4) Zarzutka balowa, komedia w 1 akcie z francuskiego. — W niedzielę (po raz pierwszy) Chata pod lasem, dramat w pięciu aktach E. Souliego, tłumaczyły z francuskiego J. Chorośnicki.

\* **W sprawie firm polskich.** Zamieszczając wczorajszym numerze naszego pisma zamiast Szulca na Starym Rynku, ma być Stark, który tamże ma znany skład czapek, rękawiczek i wyrobów białoskórniczych.

\* **Wczoraj odbyło się** sześć nauczycieli, pomiędzy nimi trzech Polaków: Kubacki, Biskupski i Suchowiak lekcyja próby w szkole św. Marcina. Deputacja szkolna (pp. prezydent miasta Kohleis, rektor Gercke, księgarz Türk i jedyny Polak p. Rakowski) byli obecni na lekcyi, z której wszyscy kandydaci na posadę nauczyciela w Poznaniu wywiązali się dobrze. Otrzymałi też z ust pana Kohleisa wiadomości, iż warunkom zadosyć uczynili, oraz, że o czasu który im później oznaczony będzie, powonni zostaną do szkół tutejszych. Spodziewamy się, że deputacja szkolna i magistrat przedewszystkiem uwzględnią Polaków, gdyż siły nauczycielskie polskie w stosunku do dzieci polskich stoją w anormalnym stosunku. Dziwi nas tylko, że w skład lekcyi nie wchodził język polski, który jest przecież językiem ojczystym większości połowy dzieci szkolnych miasta, w którym każdy nauczyciel bez wyjątku powinien się umieć z dziećmi porozumieć.

\* **Na pomnik ś. p. prof. Fortunata Jagielskiego.** Z przeniesienia 179 marek. Dzisiaj nadesłał ks. dr. Wartenberg z Pawłowa 3 mk. Razem 182 marek, które komitewo wwręczyliśmy i niniejszem składkę tę zamykamy.

\* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 178 marek. Dzisiaj nadeszła: Ks. Kowalski proboszcz z parafii Czeszewskiej 3,30 m., ks. prob. Priebe z Białej 2 m., z Wyżny 22 m. Razem 200 marek 30 fen.

\* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Zebrane 243 m wwręczyliśmy komitewo.

\* **Pani W. Maszewska** udekorowała przepysznie, jak conieś tak i w tym roku, swój handel papieru i rozmaitych towarów galanteryjnych i zaopatrzyła w wielki wybór podarków gwiazdkowych z drzewa, kości słońowej, alfenidy, bronzu, skórki i masy francuskiej. Nadeszła też w najświeższym czasie znowu nowa przesyłka francuskich i angielskich artykułów piśmiennych, jako też bardzo pięknych obrazów, krzyżyków, wiecznych lamp, albumów, neceserek, grzebień, sekretarek, pudełek do rękawiczek, cygar itp., oraz wielka ilość francuskich i angielskich perfumery i prawdziwych wody kolońskie, jak również znaczna ilość rozmaitych przedmiotów, na które zwracamy uwagę szanownej publiczności.

\* **W stowarzyszeniu Czeladzi Katolickiej** będzie miał w niedzielę dnia 18 bm. o godzinie 7 wieczorem odczyt p. Chociszewski „O Sobieskim.“

\* **Przedwczoraj** udał się znowu 20 osób z prowincyi do Ameryki.

\* **W Bartodziejach** pod Wągrówcem zgorzały w dniu 12 bm. wieczorem zabudowania właściciela sołectwa p. Gólcza. W ogniu zginęło nadto kilkadziesiąt owiec i kilka sztuk bydła.

\* **W Brunowie,** stacji kolei poznańsko-kluczborskiej pomiędzy Pleszewem a Biniewem, wydawane będą od 1 stycznia 1882 także bilety osobowe.

\* **„Staatsanzeiger“** ogłasza rozporządzenie kancelarza, na mocy którego zakazuje się obecnie ogółem rozszerzenie polskiego pisma socjalistycznego Przedświt, wychodzącego w Genewie. Dawniejszy zakaz z dnia 4 października dotyczył tylko numeru 1 tego pisma.

\* **Staatsanzeiger** przytacza następujące większe pożary teatrów i sali balowych z bieżącgo stolecia: dnia 1 lipca 1810 pożar sali balowej księża Schwarzenberga w Paryżu; — pożar teatru królewskiego w Londynie 11 kwietnia 1826; — pożar sali Krolla w Berlinie 1 lutego 1851; — pożar cyrku Reza w Berlinie 28 listopada 1853; — pożar w teatrze miejskim w Altonie 28 września 1865; — pożar opery w Cincinnati 22 września 1866; — pożar w teatrze krajowym w Gracu 28 marca 1871; — pożar w teatrze miejskim w Augsburgu 22 marca 1874; — pożar teatru w Barnten 25 listopada 1875; — pożar w teatrze londyńskim w listopadzie 1876; — pożar teatru w Nowym Yorku w styczniu 1877; — pożar teatru w Edyburgu 1880. Dodajemy tu jeszcze kilka innych pożarów: 14 lutego 1836 pożar teatru Lehmana w Petersburgu, gdzie zginęło 800 ludzi, między nimi cała pensya z dyrygentką i nauczycielkami; — 1845 pożar w teatrze chińskim w Kantonie, gdzie spaliło się 1670 osób a 2000 poniosło rany; — 1846 w Quebeck 104 spalonych a 200 rannych; — w r. 1847 w Karlsruhe było 63 spalonych a 200 rannych; — w r. 1857 w Livorno 100 spalonych 200 rannych; w r. 1872 w Tientsin, w Chinach 600 zmartych 1000 rannych; w 1876 w Brooklyn 283 spalonych; w r. 1881 w Nizy 67 spalonych. — Według dokonanego przez Fölscha zestawienia statystycznego, zdarzyło się w ostatnich sześciu latach 460 pożarów. Nie wchodzi w tę liczbę pożary sal koncertowych. Po roku 1870 spaliło się 120 teatrów. Fölsch zestawiał nawet dni miesiąca, w którym przypadkowo najczęść się zdarzały takie pożary; był to 8. 15 i 20 każdego miesiąca. Dalej stwierdza, że z dni tygodnia były to czwartki, w które przypadała większa część katastrof teatralnych. A właśnie Ringtheater wiedeński spalił się 8 grudnia i w dzień czwartkowy. — Co roku pali się od lat dziesięciu w przecięciu 13 teatrów, która to przeciętna jedyna wrasta ciągle niestety.

\* **Curiosum.** Czytamy w Dzienniku Polskim: „Według Czasu, wybrani zostali swego czasu do Izby francuskiej deputowani: Gambetta i Viermal. (Gambetta wurdę viermal gewählt — opiewał telegram.) Obecnie zaś donosi pismo to, że przy oględzinach trupów przy pożarze Ringteatru w Wiedniu zemdała pani Schmerz. (Eine Frau war vor Schmerz ohnmächtig.)“

\* **Z Przasnysza** donoszą do Kurjera Codziennego co następuje: „W dniu 8 bm. wydarzył się okropny wypadek, który wstrząsnął całem miastem. Z przerażenia dotąd wszyscy ochłonąć nie mogą. Świeca zapalona przy procesy wyszłej w święto Niep. Poczęcia N. M. Panny z kościoła niedyż OO. Bernardynów, spowodowała nieszczęście. Zapaliła się odzież na jednej z asystujących procesy niewiast. Następstwa łatwo przewidzieć. Kilka osób udużonych i zdeptanych, kilkadziesiąt raniionych padło ofiarą katastrofy.“

\* **Wiedź,** środa 14 grudnia. W ciągu popołudnia przedsięwzięto gruntowną desinfekcyja całego rumowiska. W ciągu dnia znalezione zwzeglakie trupy siedmiu osób; po desinfekcyi złożono je w trumnach metalowych i przewieziono na cmentarz centralny. Prac około uprzątnięcia rumowiska musiano zaprzestać, gdyż ustawicznie urwają się z murów kawałki, tak że przedewszystkiem będzie trzeba znieść mury. Ofiary znalezione w dniach ostatnich zostały dzisiaj po odprawieniu ceremonii przez duchowieństwo wszystkich wznajół pogrzebane na cmentarzu centralnym. — W Dreźnie i w Bukareszcie wyrażono w sejmach kondolencyja z powodu pożaru teatru wiedeńskiego.

\* **Observatorium** w Wilmie ma być — jak donosi Nowoje Wremia — ma być zniszczone.

\* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 17 grudnia, św. Łazarza b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 8. Zachód o godzinie 3 minut 44.

**Długość dnia** 7 godzin 36 minut.

**Wypadki historyczne.** 1697 Śmierć Eleonory żony Michała Wiśniowieckiego. — 1830 Otwarcie sejmu. — 1830 Proklamacya do Polaków.

### WIADOMOŚCI LITERACKIE.

\* **Posłaniec św. Józefa.** Ks. W. Kałkowski z Ostroroga wydał w Poznaniu w drukarni J. Leitgebra pierwszy zeszyt pisma pod tytułem wyżej przytoczonym. Co 16 każdego miesiąca wydzie nowy zeszyt. Prenumerata roczna, z której część przeznaczona jest na rzecz Stowarzyszenia Niemowlęstwa Jezusowego i na budowę kościoła w Gietrzwałdzie, wynosi za 12 poszytów 1 mk. 20 fen. bez portoryum. Poszyt pojedynczy kosztuje 12 fen. Zpisywać można wprost u wydawcy ks. Kałkowskiego, lub też w księgarni M. Leitgebra i Sp. w Poznaniu. Autor bardzo piękny cel stawia sobie przy wydawaniu tego pisma, bo rozszerzenie czci dla św. Józefa, który przez wiekopomne pamięci Piusa IX ogłoszony został patronem całego Kościoła. Sądząc z pierwszego zesztyu, mamy nadzieję, iż ks. Kałkowski odpowie w zupełności swemu zadaniu i dla tego wydawnictwo jego polecamy uwadze publiczności, zwłaszcza duszpasterzy.

\* **Wychodzącego** nakładem Zygmunta Benzingera w Wiedniu, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża pisma familijnego Swiat Ilustrowany, nadszedł właśnie zeszyt piąty i zawiera: 1) Wina i odwet, powieść z życia społecznego (ciąg dalszy). — Sniade dziewczę, obraz z niw morawskich (ciąg dalszy). — 3) Brylantowy medalion, humoreska; prócz tego ryciny: 1) Zamek Krumman. — 2) Trokliwa siostrzyczka. — 3) Stara miłość nie rdzewieje. — 4) Kartowe wary; na koniec ilustrowane fraszki humorystyczne, doniesienia o nowych książkach i rozmaitości.

\* **Ziemiaństwa** wyszedł numer 50 i zawiera: Stowarzyszenie się celem wspólnego zakupu siewu, nawozów sztucznych i paszy posini! (Dokończenie). Dr. J. Michałowski. — Doświadczalne badania nad runem merynosów wczesnej dojrzałości, oraz nad ich opasową wartością. (Ciąg dalszy). — Obniżenie się cen okowity. Piękunki. — Zebrania Kółek rolniczych. — Wiadomości bieżące i rozmaite. — Wiadomości handlowe. — Jarmark. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim; Wakujące miejsca. — Ogłoszenia.

### Od Administracji „Kurjera Pozn.“

Upraszamy ofiarodawców, aby na nasze ręce nie przysyłano innych składek, jak tylko te, w których sami pośredniczymy i które na początku Kroniki miejscowej kwitujemy.

### PRZYBYLI DO POZNAHIA

dnia 15 grudnia.

BAZAR. Pani Urugowa z Mełpina i Brezina z Więckowic, Parczewska z Grabianowa, Zakrzewski z Kosieczyna, sędzia Ellerbek z Gniezna, prof. dr. Zielonacki z fam. z Goniczek, Niemojowski z Jedlica, ks. prob. Gantkowski z Brudni, Grabski z Rusiborza, Stablewski z Siachcina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Turno z synem z Objeźera, Makowiecki z Kamienia, hr. Mycielski z żoną z Grabiu, Puławski z Królestwa Pol., hr. Plater z Prochów, Szczaniecki z Międzychoda, Chłapowski z Bonikowa, Rzeszotowski z Królestwa P., Radowski z Starężyna, Moszczeński z Wapna, Moszczeński z Dzierżewicza, Moszczeński z Pigłowo, hr. Dąbski z Żakowa, Ballenstedt z Gniezna.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Schlarbaum z córką z Gniezna, Fischer z Fabianic, Howald z Marienbergu, Lensberger i Pakscher z Berlina, Iglar z Wrocławia, stud. Boden z Gryfii, Urbański z synem z Nowejwsi, Frydrychowicz z Kozmina, Plucieński z Granowa, Welke z Jarocina, Zawadzki i Jęzewski z Koldrąbja, Braschko z Wrocławia, panie Brüer z Carlshalt, Markwardowa z Kaczmarza i Wandel z Boguniewa.

Jutro o godzinie 11 w Wrócnynie pod Staszewem sprzeda komornik sądowy Schoepe 2 procieta — o godzinie 10 w Rogalinu sprzeda komornik Sieber 2 jałowice i 3 wieprze.

W poniedziałek 19 b. m. o godzinie 1 po południu sprzeda komornik sądowy Nechowicz w Jarocinie przed spichlerzem Ehrenfrieda 200 cent. grochu.

W wtorek dnia 20 b. m. sprzeda komornik Hohensee w lokalu aukcyjnym komorników sądowych przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 32 harmonium, pozytywkę, polską biblioteczkę teatralną.

W środę dnia 21 b. m. o godzinie 10 w Starim Bojanowie sprzeda komornik sądowy Koch 2 biurka, komode, 3 szafy do rzeczy, 2 sofy, bieliznę i rozmaite sprzęty gospodarskie i odzież.

### LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 15 grudnia 1881.

Przy ukończeniu dziś ciągnięniu trzeciej klasy 165 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: Numery, przy których nie jest dodane, wygrały 135 marek.

125	228	(180)	79	95	397	425	48	65	507	28	81	611	15			
89	726	59	878	(180)	941	65	94	1004	95	123	45	295	316	(150)		
76	88	96	403	543	72	90	96	624	28	72	77	797	823	24	917	
2025	109	(150)	27	32	321	408	607	82	728	84	88	820	152	(150)		
921	80	86	8095	157	270	(150)	325	443	71	89	706	52	74	88		
808	25	67	923	4041	80	94	110	38	92	225	75	327	31	432	92	
505	654	70	71	701	29	990	5024	58	127	63	223	315	42	56		
56	654	70	71	701	29	990	5024	58	127	63	223	315	42	56		
505	654	70	71	701	29	990	5024	58	127	63	223	315	42	56		
6099	100	7	48	208	40	349	61	65	437	50	62	90	590	97	756	84
813	18	945	61	7100	122	39	94	296	97	308	30	468	92	538		
672	80	92	724	(150)	70	71	800	(150)	901	20	36	312	52	201		
380	87	425	26	558	(150)	62	608	13	28	50	86	780	97	99	(180)	
829	931	75	9000	77	95	230	37	43	63	86	308	(150)	79	437		
609	14	89	955	91	(150)											

10020	76	80	326	81	36	37	81	466	76	86	97	99	679		
703	13	14	39	78	91	822	917	(150)	97	150	97	10073	111	204	
325	38	471	512	14	651	94	713	91	823	26	86	(1800)	940		
12006	12	114	65	(150)	70	262	343	412	92	578	623	74	702	10	
37	835	39	916	18056	68	100	77	200	5	40	50	386	432	56	78
516	(150)	82	679	(150)	707	62	(180)	862	927	69	14051	77			
133	66	83	208	138	329	37	409	42	94	516	(150)				

